



Organ Śląskiego Związku Samoobrony Społecznej „Do Czynu”.

Wydawca: Śląski Związek Samoobrony Społecznej „Do Czynu”

Pod redakcją Alojzego Macha

Adres Redakcji: Katowice, ul. Teatralna 10 (parł.)  
Konto P. K. O. Nr. 305 910

Prenumerata miesięczna gr. 60, kwartalna zł. 1.80, roczna zł. 6.00  
Administracja czynna codziennie oprócz niedziel i świąt od 10 do 13 i od 15 do 19.  
Konto P. K. O. Nr. 305 910

## W obronie strażactwa śląskiego.

W poprzednim numerze „Do Czynu” przystąpiliśmy do obrony strażactwa śląskiego przed inwazją dostawców żydowskich. Ponieważ via Śląsk dostawcy ci wedrzeć się pragną na teren Wielkopolski i Pomorza, spełniamy tedy tylko bardzo miły, piękny, wzniosły, patriotyczny i obywatelski obowiązek i w połowie drogi zatrzymać się nie damy.

Po ukazaniu się w poprzednim numerze „Do Czynu” artykułu p. t. „P. Pachelski, Rosenthal i strażactwo na Śląsku”, którym zapoczątkowaliśmy obronę strażactwa śląskiego przed inwazją dostawców żydowskich, zgłosił się do nas osobiście p. inspektor Pachelski, wyrzucając nam w formie nad wyraz układnej, przykładnej, kulturalnej i inteligentnej, że mu krzywdę wielką wyrządzą, pomawiając go o otaczanie protekcją żyda Rosentala i żydowską firmę „Mirę”, albowiem — mieszkając i przebywając od lat w Sosnowcu — sercem napełnionem radością witał zawsze powstanie każdej najmniejszej firmy chrześcijańskiej, a tu nagle publicznie się mu wypomina, że robi reklamę firmom żydowskim, żydów swoją protekcją otacza i ułatwia im zapuszczanie korzeni na terenie Śląska, a nawet Wielkopolski i Pomorza?! Abyśmy urojoną krzywdę, jaka go z naszej strony spotkała, naprawić mogli, wręczył nam 30-wierszowe — gęsto bite na maszynie — wyjaśnienie, w którym twierdzi, że wyłączną treścią jego artykułów był „apel do strażactwa śląskiego o nabywanie przedewszystkiem artykułów produkcji krajowej, tudzież zalecanie czytelnikom zasady wymagania od dostawców gwarancji jakości i trwałości nabywanego sprzętu przeciwpożarowego. Celem zamieszczania na łamach „Strażaka Śląskiego” wspomnianych artykułów — pisze p. Pachelski — nie pozbawionych fachowego ujęcia i absolutnie bezstronnych, jest obrona członków organizacji przed niesumiennością niektórych dostawców.

Na dowód tych twierdzeń p. Pachelski załączył nam Nr. 13 i 16 „Strażaka Śląskiego” z roku 1930. Niestety p. Pachelski nie przyniósł nam np. Nr. 8 z tegoż roku, w którym p. t. „Nowe źródło dostaw strażackich” zamieścił 185-wierszowy artykuł. Autorem tego artykułu jest p. Pachelski. Jest to wywiad p. Pachelskiego z pydaniami w biurze firmy „Mira” w Katowicach przy ul. 3-Maja 21. Na początku tego wywiadu p. Pachelski opisuje, w jak eleganckich pokojach się znalazł, jak uprzejmie go żydy powitały, jak usadziły go w wygodnym fotelu i jak — nie marnując czasu — przystąpił do indagacji żydów: Haftki, dyrektora centrali w Warszawie, i Rosentala, kierownika katowickiego oddziału „Miry”?! Nie może p. Pachelski zaprzeczyć, że nie chodził po wywiady do żydów, ponieważ osobiście nam oświadczył, że mimo tego, iż Haftki i Rosenthal chcieli na Śląsku uchodzić za nieżydów, żydami — jego zdaniem — są bezwzględnie.

Zapytajmy tedy p. Pachelskiego, co mają wspólnego eleganckie pokoje, uprzejme powitania i t. d. ze stanowiskiem inspektora pożarnictwa na Śląsku? Co ma wspólnego nawet najwygodniejszy fotel żydowski z obroną członków organizacji przed niesumiennością niektórych dostawców? Wielką istotnie niesumiennością, absolutną stronniczością i najwyższą nielojalnością wobec wszystkich chrześcijańskich firm pożarniczych na Śl. należy raczej uważać fakt, że inspektor pożarnictwa na Śl. — organizacji nawokół chrześcijańskiej i z chrześcijańskiej miłości bliźniego się wywodzącej — nawiedza żydów, słucha uważnie, co mu te żydy w swoim własnym interesie nagadają, i potem zamieszcza te gadania żydowskie w 185 wierszach na łamach „Strażaka Śląskiego”?! I jeszcze ośmiela się twierdzić p. Pachelski, że te wywiady nie są przecież pozbawione fachowego ujęcia?! Tym wywiadam nie można odmówić żydowskiego ujęcia, ale z fachowością nic wspólnego nie mają. Żydy chciały przedewszystkiem w sposób najbardziej frapujący zareklamować się wśród strażactwa śląskiego, a przez Śląsk i na terenie Wielkopolski i Pomorza, dla tych celów zaprosiły p. Pachelskiego, uprzejmie go witały, w wygodnych fotelach lokowały i... miłemi uśmiechami obdarowały. Ponieważ p. Pachelski jest redaktorem „Strażaka Śląskiego” i inspektorem pożarnictwa na Śląsku, dlatego właśnie tak wszystko było, a nie inaczej. P. Pachelski dodał powagi tej całej reklamie i wianek prawdziwości tym żydowskim zalecaniom, ale w rzeczywistości p. Pachelski był tylko narzędziem w rękach żydowskich. Nazbyt wszechstronna jest inteligencja p. Pachelskiego, aby o tem nie wiedział. Najlepszym tego dowodem jest ujęcie całego wywiadu. Niechaj tedy p. Pachelski nie szuka teraz inspiratorów naszych wystąpień, bo ich nie znajdzie. Inspiratorem naszych wystąpień jest program akcji „Do Czynu”, która przed 2 z górą laty po to jedynie powstała, by bronić interesów chrześcijańskich przed inwazją żydowską oraz demoralizującymi metodami żydowskimi. Jeżeli p. inspektor Pachelski staje się narzędziem w rękach żydów, niechaj tedy uderzy się w piersi, przyzna się do winy, bo gdyby na Śląsku nie było panów Pachelskich, akcja samoobronna byłaby zbyteczną.

Gdy żydy poczęły opowiadać o dziele sikawek motorowych, skrapiarek, drabin, węży tłocznych i ssawnych, i uzbrojenia osobistego, sprzętu przeciwgazowego i t. p. artykułów, stanowiących

### DOM KONFEKCYJNY

KRÓLEWSKA HUTA, ul. Wolności nr. 25.  
Telefon Nr. 622.

Jedwabie, aksamity, materiały wełniane, firany, chodniki i dywany. Specjalność: wyprawy ślubne i wykwinna bielizna męska i damska po cenach najniższych. Największa firma polsko-chrześcijańska na G. Śląsku.

techniczny ekwipunek straży pożarnych, narzędzie w ręku reklamy żydowskiej — siedząc w wygodnym fotelu — wołało: „Proszę o więcej szczegółowe informacje, bo wiem to, co słyszałem, jest interesujące, lecz ciekawości nie zaspakaja, a tylko ją podnieca!?”

Zupełnie jak w romansie... gdy 18-letni student na kolanach szepce 16-letniej pensjonarce... o miłości?! On szepce o miłości i to jest bardzo interesujące, ale ciekawości jej nie zaspakaja... a tylko dziewczynę podnieca!?! Żydowskie sikawki motorowe aż w tym stopniu podniecają p. inspektora pożarnictwa na Śląsku!?

A cóż znów mają wspólnego niemieckie węże tłoczne „Gotania” z nabywaniem „przedewszystkiem artykułów wyrobów krajowych”, o czym wspomina p. Pachelski w swoim „wyznaniu wiary”, pozostawionem w Redakcji „Do Czynu”. Dlatego, że handlują nimi żydy z „Miry”, zali za je p. Pachelski do wyrobów krajowych!?

A cóż ma znaczenie zakończenie 185-wierszowego wywiadu: „Mamy więc jeszcze jedno źródło nabywania sprzętu pożarniczego. Dowodzi to niezbicie, że strażactwo górnośląskie rozwija się.”

Więc wedle p. inspektora pożarnictwa na Śl., to jest dowodem rozwoju strażactwa górnośląskiego, że w Katowicach powstała żydowska firma sprzętów pożarniczych?! Świat się kończy... Inspektor pożarnictwa na Śląsku od powstania żydowskich firm sprzętów pożarniczych uzależnia rozwój strażactwa górnośląskiego!?

Jeszcze na jeden bardzo charakterystyczny rys zwrócimy dziś uwagę. W Warszawie wychodzi główny organ Związku Straży Pożarnych na całą Rzeczpospolitą. W Warszawie znajduje się centralna siedziba żydowskiej „Miry”. Dlaczego więc dyrektor centrali, p. Haftka, przyjeżdża do Katowic i tu uprzyjemnia żywot p. Pachelskiemu swojemi wywiadami, a nie załatwia tego w Warszawie, w siedzibie Głównego Zarządu Związku na całą Rzeczpospolitą?

Bo to w Warszawie byłoby nie do pomyślenia, bo Zarząd Główny z takimi właśnie metodami walczy i chce z nimi skończyć i za tę swoją bezstronność spotyka się z powszechnym uznaniem. Pięknie wyglądałoby strażactwo w Polsce, gdyby każdego z inspektorów pożarnictwa żydki sadzały w wygodnych fotelach, uśmiechały się do nich i opowiadałyby im, co im się podoba i co im — za pośrednictwem takich 185 wierszowych wywiadów — pieniądze napędzić może do kieszeni?! Należy podkreślić z uznaniem, że w Warszawie na łamach głównego organu Związku inspektor naczelny, p. Jaroszewski, nigdy nie opisywał, aby siedział w wygodnym żydowskim fotelu, aby się żydy do niego uśmiechały i uprzejmie go witały. Przeciwnie okólnikiem Nr. 35 z roku 1930 zapobiega Główny Związek tego rodzaju tendencjom przez stworzenie własnego fachowego Wydziału Technicznego, do którego tak producenci jak i strażę chętnie o pomoc fachową się zwracają, aby się od tego rodzaju protekcji wyzwolić.

jakie propaguje na Śląsku p. Pachelski w interesie firm żydowskich. Niechaj tedy p. inspektor Pachelski wzoruje się na swoim wzorowym zwierzchniku, a wówczas ani on z nami, ani my z nim kłopotu mieć nie będziemy. Leży to zresztą w interesie p. Pachelskiego, bo przez protegowanie firm żydowskich autorytetu swego na Śląsku nie podniesie, a że ten autorytet już traci, dowodem np. list straży pożarnej z Brzezinki, która oświadcza, że chce pracować w myśl hasła, — Bóg na chwałę, a bliźniemu na pomoc — ...ale

p. Pachelskiego znać nie chce.

Aby sprawę całą z pożytkiem dla pożarnictwa śląskiego i jego zdrowia moralnego na właściwe tory skierować, bardzo możliwe, że zajmiemy się jeszcze serją artykułów p. Pachelskiego na temat gaśnic, które — niby romans — przez dłuższy czas skupiały całą uwagę czytelników „Strażaka Śląskiego”... aby w końcu powiedzieć, co jest najlepsze i gdzie tego „najlepszego” poszukać. Białemi niemi była szyta ta cała czarna reklama.  
Alojzy Mach.

## „Bóg zapłać”.

Znaną jest dobrze naszym Czytelnikom walka uchodźczej rodziny Bednorzów o zdobycie mieszkania w Katowicach, wyjazdu do Warszawy p. Marji Bednorzowej po zdobycie poświadczenia, że Bartkiewicz mieszkanie w Warszawie posiada, i inne troski i kłopoty mieszkaniowe tej rodziny. Otóż dowiadujemy się z przyjemnością, że to wszystko jest już poza nimi, ponieważ na podstawie wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach Magistrat żydów z bezprawnie zajmowanego mieszkania przy ul. Jagiellońskiej 12 wyeksmitował i prawnych lokatorów doń wprowadził. Z tego powodu p. Marja Bednorzowa prosi nas o opublikowanie następującego podziękowania: „Z głębi serca wdzięcznego niechaj przyjmiam o demnie szczerze „Bóg zapłać”: 1. Przewielebny Ks. Dr. Mąciór, red. „Przeglądu Katolickiego” w Warszawie oraz współpracowniczka tegoż p. Jadwiga Więckówna za pomoc i troskliwą opiekę, okazaną mi w czasie mego dwukrotnego pobytu w nieznanej mi stolicy Warszawy, 2. P. adwokat Dr. Rostek z Katowic za gorliwą obronę przed Sądem Okręgowym i łamanie wszelkich przeszkód, gdy mimo wyroku cała mafia robiła wysyłki, aby mnie do mieszkania nie dopuścić, 3. Magistrat m. Katowic za pomoc w wyeksmitowaniu bezprawnych lokatorów, gdy zdawało się, że w ostatniej chwili sprzyśnięcie żydowskie do mieszkania mnie nie dopuści.”

Mielibyśmy wielką uciechę, gdybyśmy w roku 1931 mogli zamieścić choć pięć setek tego rodzaju podziękowań z Katowic. Miejmy nadzieję, że i Magistrat m. Król. Huty — po tej ugodzie i kompromisie, jakie nastąpiły w dniu 12 grudnia — w roku 1931 choć na kilka takich podziękowań sobie zasłuży.

ników chrześcijańskich będą oglądały w Muzeum Śląskim na obrazkach... Do tego się dąży całą parą.

Mało widocznie jest domokrażców żydowskich na Śląsku, bo wędruje po Śląsku około 200 cyganów rumuńskich, z których każdy ma wykupiony patent za 17 zł. i żadnych podatków nie płaci. Cyganom tym powodzić się musi na Śląsku nadzwyczajnie, bo niejeden z nich potrafi dywanów, chodników i t. d. zakupić za 20 000 zł. i po kilku dniach przychodzi po nową porcję, bo tamte wysprzedają. Dywany te i chodniki pochodzą z Łodzi, ale ten nowy gatunek cyganów domokrażnych opowiada, że zostały wyprodukowane na warsztatach domowych w Rumunji. Można sobie wyobrazić, ile ci cyganie domokrażni zarabiają, jeżeli mogą gotówką zakupić towaru za 20 000 zł. W tej sprawie kupcy siemianowiccy skierowali memoriał do Urzędu Skarbowego, ale odpowiedzi nie otrzymali i stracili nadzieję, aby kiedykolwiek odpowiedź nadeszła. Okazuje się, że lud polski Śląsk dla Polski wywalczył, ale dziś na ten najlepszy interes robi wszelakie żydostwo, a nawet cygaństwo rumuńskie. Jaka ręka tem wszystkim kieruje? Komu na tem zależy, aby lud polski na Śląsku oddawał na łup cygaństwu żydowskiemu, a nawet rumuńskiemu? Trzęsienia ziemi w Japonii mniejsze tam szkody wyrządzają, niż ludowi śląskiemu cygaństwo żydowskie i rumuńskie.

Przy ul. Mickiewicza 14 w Król. Hucie posiada kamienicę będzinerka Małka Saper. Ta sławna Małka Saper, która swoich chrześcijańskich lokatorów obrzucała obelgami — Wy polskie psy, wy polskie świnię, wy polskie chachary. Małka Saper handluje hurtem drobiem, jajami i masłem, dlatego już ruch wielki w jej podwórzu rozpoczyna się o 4 rano. Znany już jest naszym czytelnikom los służących chrześcijańskich, zmuszonych przebywać u żydów. Łatwo sobie wyobrazić życie służący chrześcijańskiej u Małki Saper. Drób musi skubać, żydostwo opierać, podwórce zamiatać, skrzynie na wozy ładować i t. d. o 3 w nocy wstawać. To też służąca chrześcijańska zaledwie kilka dni wytrzyma u tej Małki. Przed miesiącem przyszła coś już 40 służąca do p. Małki i po kilku dniach postanowiła się z nią pożegnać. Małka rzeczy wydać jej jednak nie chciała. Dziewczyna sprowadziła sobie na pomoc 2 bukslików, a ci zaraz na wstępie jak się dobrali do delikatnej skóry p. Małki, to taki był gwałt, że ludzi się zleciało z całej ulicy... jak przy pożarze... A buksliki biły w sieni, biły na schodach, biły na ulicy...

## Co słyhać

### w Rydułtowach, Siemianowicach i Królewskiej Hucie ?

Dnia 7 grudnia o godz. 11 przed południem odbyło się zgromadzenie w Rydułtowach, na którym wobec z górą 500 zebranych red. Mach wygłosił 2-godzinny referat na temat kwestji żydowskiej na Śląsku. Przemówieniu towarzyszyło wielkie zainteresowanie ze strony zebranych, aczkolwiek opowiadają, że żydostwo w Rydułtowach ma już tam wielu popleczników i sympatyków. Okazuje się, że żydostwo dotąd ma sympatyków, dopóki ogółu ktoś nie pouczy, do czego żydostwo zmierza i co będzie, gdyby udało się im Śląsk opanować, jak miasta i miejscowości na innych terenach Polski.

Przy tej sposobności podajemy cały wianek wiadomości z Rydułtów.

Przed kilku dniami już o 7 rano „zawitał” do p. Zofji Swobodziny handlarz domokrażny obławowany towarem. Handlarz począł zachęcać p. Swobodzinę, aby kupiła u niego materiał na ubranie dla męża. P. Swobodzina zażądała od nieproszonego gościa, by natychmiast progi jej domu opuścił, bo wszystko kupuje tylko u kupców chrześcijańskich i na miejscu. Wówczas żyd wpadł w złość i żądał od p. Swobodziny, aby mu wytłumaczyła, skąd wie, że on jest żydem. Ona musi mu odpowiedzieć na to pytanie!?! Gdy bezczelność żydowska przekroczyła normalną granicę, p. Swobodzina chwyciła za krzeselko i żyda przepędziła nie tylko za progi swego domu, ale daleko w trzecią ulicę zagnała. W ucieczce część towaru żyd zgubił po drodze, a ponieważ nie zawracał po zgubę, dzieci towar pozbiierały. Dokąd zaniósł — czy na gminę, czy na policję — stwierdzić nie zdołaliśmy.

Na targi do Rydułtów żydostwo przywozi masło od Będzina i sprzedaje po cenie niższej, niż sprzedają gospodynie śląskie. No i ludek w Rydułtowach kupuje „to tanie” masło żydowskie, a żydostwo wykupuje i wywozi do Będzina „drogie” ma-ło śląskie. Skąd to zjawisko? A stąd, że żydostwo sprzedaje ludności chrześcijańskiej masło sfałszowane i brudne, a dla żydów kupuje masło dobre, świeże i czyste. Różnica w cenie nic im nie przeszkadza.

W roku ubiegłym policja we Lwowie „odkryła” fabrykę „masła”. Zastała kilka żydówek przy robocie, które swojemi brudnymi nożyskami ugniatały margarynę pomieszaną z różnym paskudem i fabrykowały „masło”. Gojom na Śląsk żydostwo takie właśnie „masło” przywozi, a stąd wywozi „drogie” masło od gospodyń chrześcijańskich.

Stwierdzono, że w roku 1928 przez Urząd Pocztowy w Rydułtowach żydostwo domokrażne wysłało półtora miliona złotych do Będzina, Sosnowca, Chrzanowa i dalej. Pieniądze te zostały zainkasowane w domach robotniczych i chłopskich w Rydułtowach i okolicy za sprzedaną tandetę żydowską. Ponieważ żydostwo nie lubi ze sobą wozic pieniędzy, przesyła je pocztą. A ile milionów poszło do żydostwa — poza teren województwa śląskiego — innemi drogami? Nie dziwicie się więc ludzie, że z każdym rokiem coraz większa bieda na Śląsku. Będzie jeszcze większa! Dojdzie do tego, że dzieci robotników w Rydułtowach będą lafały po ulicach w koszulkach i bosa, jak w tych stronach Polski, gdzie żydostwo ma wszystko, a ludność chrześcijańska tylko biedę i... powietrze. W Rydułtowach są dziś drogi w takim stanie, jak w zapadłych kątach b. Kongresówki — gdy pozwolicie żydom w dalszym ciągu miliony swoje wywozić, doczekacie się takich dróg, jakie są dziś u Poleszuków. Żyd przecie podatków nie płaci! Skąd gmina weźmie pieniądze, jeżeli żyd podatku gminie nie zapłaci, a kupiec i rzemieślnik chrześcijański nie może, bo zubożał, bo miliony przez żydowskie kieszenie przepływają, żydów bogacą i poza Śląsk uciekają?

Na ostatnim targu w Rydułtowach — przed 7 grudnia — urzędnicy skarbowi z Rybnika wyłapali 153 żydów, którzy nie wykupili ani patentu, ani żadnych podatków nie uiszczali. Oprócz tych 153 żydów, których złapano, 25 żydów wymknęło się z rąk sprawiedliwości, rozpierchając się na wszystkie strony. Zarządzenie to zostało wydane przez naczelnika Urzędu Skarbowego w Rybniku, p. Nawratila. Jak najczęściej takie obławy powinny być zarządzane przez wszystkie Urzędy Skarbowe na Śląsku Zresztą życie samo będzie nakazywało urządzenie takich obław, bo zubożałe kupiectwo i rzemiosło chrześcijańskie na Śląsku wkrótce będzie należało do przeszłości. Kupców i rzemieślników chrześcijańskich na fotografjach będziemy oglądali w Muzeum Śląskiem... A na tych nowych „podatników” trzeba będzie

urządzać obławy... Ale aby ich wszystkich wyłapać, urzędnicy skarbowi rady sobie nie dadzą... Trzeba będzie do tego zaangażować wojsko albo powstańców... Dojdzie do tego... To jest kwestja czasu...

W kilku robotniczych domach w Rydułtowach, w których nocuje żydostwo domokrażne, dzieci dostały gorączki, a ciało pokryło się czerwoną wysypką. Stara rzecz — niechlujne żydostwo roznosi ze sobą zarazę. Nie przetrzymywać tedy w swoich domach niechlujnych żydów.

W roku 1928 Rada Gminna w Rydułtowach uchwaliła większością głosów, iż pozamiejscowym dostęp na targi jest wzbroniony. Uchwała ta do dnia dzisiejszego nie weszła w życie i nie ma respektu ze strony organów wykonawczych. Tym sposobem do 150 przybłędów żydowskich żeruje na każdym targu, pieniądze żydostwo wywozi, a gdy przyjdzie deszcz, ludzie się topią w błocie, bo gmina na uporządkowanie dróg pieniędzy nie ma. Ludzie narzekają na gospodarke swoich naczelników gminnych, tymczasem żydostwo bogaci się i pieniądze wywozi nie tylko poza gminę, ale wogóle poza teren województwa. Gdy gmina nie ma uchwały, zabraniającej pozamiejscowym wstępu na targi, powiadają, że się nic nie da zrobić, że musi być podstawa prawna. W Rydułtowach taka podstawa prawna istnieje, ale się jej znów nie respektuje.

Gdy Rada Gminna uchwałę przeprowadziła, żydostwo wynajęło sobie mówców z pośród robotników i nakazało im urządzić zebranie i uchwalić rezolucje przeciwko temu zakazowi Rady Gminnej. Takie zebranie odbyło się i rezolucje reprezentacji gminnej wręczono. Generalny mówca i organizator tego zebrania, którym był jeden z górników, miał obiecany materiał na ubranie od żydów. Gdy rezolucje zaniósł naczelnikowi, żydy przyręczonego materiału mu nie dały i w taki paskudny sposób go wykiwały. Może w tym roku dostanie na dzieciątko!?! Drugi mówca lepszy zrobił interes, bo przed wiecem wziął od żydówki, handlującej książkami na targu, 5 zł. w gotówce.

Rydułtówy nawiedzają żydy z obrazami świętymi. Case auta tu przyjeżdżają. Niedawno jednej kobiecie wpakowały żydy obraz za 80 zł. Obraz ten miał być spleacony w ratach po 5 zł. miesięcznie, ale dla pewności żydy wypisały weksel na 80 zł. i kazały go kobiecie podpisać. Kobiecina raty 2 wpłaciła, a tu nagle przyszedł weksel na całe 80 zł. do zapłaty. Kobiecina pieniędzy nie miała i nie mogła zrozumieć, co się dzieje, bo 2 raty rzetelnie zapłaciła. W jakiś czas potem zjawił się sekutnik i na pokrycie weksla sprzedał obraz, — ten sam, który u żydów kupiła — 2 szafy, kanapę i maszynę do szycia. Tym sposobem kobiecina przez swoją głupotę pozostała bez obrazu, 10 zł. straciła, a w dodatku dwie szafy, kanapę i maszynę jej sprzedano, aby weksel żydowski był wykupiony. Taką szkołę żydki dają naszemu ludkowi. Za kilka lat na Śląsku każdy będzie czytelnikiem „Do Czynu” i każdy będzie wrogiem żydów, bo nie będzie człowieka na Śląsku, któregoby żyd nie oszukał.

Żydostwo domokrażne handluje wszystkim. Jeden np. przychodzi z cukierkami. Cukierki ma w torebkach i sprzedaje je po 50 gr. Jak dzieci usłyszają o cukierkach, poczynają prosić matkę, by im kupiła i żyd w ciągu dnia sprzedaje po 100 takich torebek. Tą samą ilość cukierków w składzie miejscowym można dostać za 15 gr. Ale żyd przyniósł do domu — trzeba mu zapłacić „za fatygę”.

Inny znów żyd przychodzi z parasolami. Oddaje na raty po 1 zł. na miesiąc. Parasol ma kosztować 18 zł., podczas gdy w chrześcijańskim składzie na miejscu taki parasol kosztuje 6 zł.!! Ale ludziom się wydaje, że parasol żydowski kosztuje tylko 1 zł., ponieważ rata miesięczna tyle wynosi.

Żyd napływowy, Silberstein, w Siemianowicach przy ul. Sobieskiego posiada skład rowerów, maszyn do szycia, instrumentów muzycznych, nut i t. d. Wykupił patent 3 kategorii. Taki sam skład prowadzi Górnoślązak, p. Bubala. Alojzy, przy ul. Bytomskiej 13 i zmuszono go do wykupienia patentu drugiej kategorii, a obrót oszacowano mu na 60 000 zł. Ciekawi jesteśmy, dlaczego żyd może wykupić patent niższej kategorii i dlaczego nikt go z tego powodu nie dusi? Wcale nie żarty! Dzieci nasze kupców i rzemieślników

**J. JOKS i Ska** Katowice  
ul. św. Jana 12.  
Telefon 2163

Najstarszy chrześcijański magazyn bławatów - Najkorzystniejsza źródło zakupu materiałów wólnianych, jedwabnych oraz wszelkiego rodzaju bawełnianych i lnianych - Rok założenia 1894.

**Drogerja** Właściciel od 21 lat.  
E. Schulz Nast. **Józef Olejniczak**  
KATOWICE, ul. 3 Maja 5. Telefon Nr. 12-41.

**B. GULIŃSKI Katowice**  
ul. 3 Maja 30. — Telefon Nr. 18-36.  
Poleca obuwie wszelkiego rodzaju.  
Wielki wybór. — Ceny przystępne.

## Z sali sądowej.

Na dzień 12 grudnia została wyznaczona rozprawa przed Sądem Powiatowym w Katowicach na skutek skargi p. Spaltensteina i tow., pierwszego burmistrza Król. Huty, przeciwko Redakcji „Do Czynu”. Skarga ta w ciągu całego roku przechodziła różne koleje! Była już w Sądzie Okręgowym, stamtąd do Sądu Powiatowego została odesłana, a w nim kilka razy odraczana. Ze strony p. Macha stanęło kilku świadków, między innymi: p. Górny, prezes naszego Koła w Król. Hucie, p. naczelnik Nowak z Nowych Hajduk i p. komisarz Emerych. P. Spaltensteina oraz towarzyszy — Dr. Urbanowicza i Zajęca — zastępował adwokat Kościński. Zaraz na wstępie rozprawy, p. Dr. Głowacki, przewodniczący Sądu, zaproponował zastępcy p. Spaltensteina i tow. ugodę, na co p. Kościński wyraził swą zgodę, a p. Górny podjął się trudnej roli pośrednika między poważnionymi stronami. P. Sędzia Głowacki odstąpił poważnionym sąsiadującą z salą rozpraw salę obrad. Na tej to sali w ciągu całej godziny odbywała się pokojowa konferencja, która dzięki wysiłkom p. prezesa Górnego, naczelnika Nowaka i komisarza Emerycha oraz dzięki dobrej woli poważnionych ugodowców i honorowo została zakończona dla dotychczasowych przeciwników. Po tej konferencji pogodzone towarzystwo z p. Górnym na czele udało się na salę rozpraw, gdzie Sąd wciągnął do protokołu oświadczenie treści następującej:

„W sprawie Spaltenstein i tow. c. a. Mach oskarżony Alojzy Mach, jako redaktor odpowiedzialny czasopisma „Do Czynu”, oświadcza, że artykuły — jakie ukazały się w tymże czasopiśmie w Nr. 25 z daty 15 stycznia 1930 i w Nr. 18 tegoż czasopisma z daty 1. października 1929, a p. Głowacki przeciwko I. burmistrzowi m. Król. Huty, Wincentemu Spaltensteinowi, syndykowi miejskiemu w Król. Hucie, Stefanowi Zajęcowi i referentowi Urzędu Mieszkaninowego, Dr. Stefanowi Urbanowiczowi — odwołuje jako opierające się na mylnych informacjach. Niniejsze oświadczenie zobowiązuje się Alojzy Mach umieścić w najbliższym numerze czasopisma „Do Czynu”. Koszta sądowe zobowiązuje się ponieść oskarżony”.

Tego rodzaju honorowe dla obydwu stron i ugodowe załatwienie sporu zostało przypieczętowane wyciągnięciem rąk do siebie przez strony dotychczas poważnione, przyczem p. adwokat Zienkiewicz z Katowic — pod którego przewodnictwem przed 2 laty Sąd Okręgowy swoją uchwałą przywrócił pismu „Do Czynu” skoniskowaną przez władze administracyjne głowę z nagłówka — dorzucił uwagę: „Kompromis jest koniecznością między członkami jednego narodu.” Bardzo słuszna uwaga. Tem cenniejsza, że pochodzi od tego rodzaju zwolennika akcji „Do Czynu”, który w charakterze adwokata wobec Sądu w dniu 12 grudnia przy innej sposobności oświadczył: „Jestem z całym uznaniem dla p. Macha za to, że ma odwagę bronić Ziemi Śląską przed zalewem żydowskim.” Po-

## Fałszywi „księża”.

Prasa warszawska z dnia 13 grudnia donosi: Rok temu zatrzymano znanego oszusta, Jana Konia, który — przedstawiając się za księdza — naciągnął cały szereg osób, Koń został miesiąc temu wypuszczony z więzienia i zaczął uprawiać swój proceder na nowo. Przez pewien czas Koń grasował w okolicach Piotrkowa, gdzie dokonał wielu oszustw i szantażów. Kiedy zaczęło mu być ciasno w okolicach Piotrkowa, przeniósł się do Zakopanego i Krakowa, gdzie rozpoczął nową serję oszustw. Koń począł opowiadać tam, że pochodzi z Poznania czy Bydgoszczy, a po to przyjechał do Małopolski, aby wyzwoić ją z niewoli żydowskiej. W tym celu będzie wydawał czasopismo i rozpocznie fotografować i malować Krakowiaków, aby odstraszyć ich od żydów.

Podobnych oszustw i szantażów dopuszcza się inny osobnik, który występuje jako kapelan wojskowy pod różnymi nazwiskami: Jasarski, Kozłowski i t. p. Oszust ten, którego prawdziwe nazwisko nie jest jeszcze policji znane, wyłudza pieniądze na budowę kościołów. Ostatnio udało się fałszywemu księdzu wkraść w łaski Ojców Bonifratrów w Cieszynie, gdzie wyłudził od ks. Jana Lewkowicza kilka tysięcy złotych.

Równocześnie zjawia się na Górnym Śląsku tajemniczy osobnik, który w jednym miejscu opowiada, że pochodzi z Krakowa, w innym zaś że z Poznania, czy Bydgoszczy i znów, jak ów oszust w Krakowie, obchodzi kupców chrześcijańskich, wyłudza od nich pieniądze i opowiada im, że przyjechał tu po to, aby malować i fotografować tych wszystkich, którzy kupują u żydów. Oszust napotyka tu na opór, bo mu zwracają uwagę, że na Śląsku od z górą 2 lat mamy poważną akcję samoobronną, a błazeństwami i fotografičkami nikt jeszcze żydów nie zwalczył. — Dowodem tego Wielkopolska i Pomorze, gdzie od kilku lat malują i fotografują, tymczasem żydowskie autobusy z pogranicznych miast b. Kongresówki na teren Wielkopolski i Pomorza przyjeżdżają i dziesiątki tysięcy gojów zabierają i zawożą do siebie wraz z milionami. Ani malowania, ani fotografowania nic nie pomogą, bo ogół można powstrzymać przed temi haniebnymi wędrownkami i wogóle zakupami u żydów tylko rzetelną pracą, poważną

nieważ czytelnicy i członkowie Związku „Do Czynu” często potrzebują zastępcy prawnego w sporach z żydami i zapytują nas, który z adwokatów przychylnie dla żydów nie jest usposobiony, kancelarję adwokata Zienkiewicza, mieszczącą się przy ul. Marjackiej 30 w Katowicach między innymi naszym czytelnikom i członkom Związku „Do Czynu” możemy polecić. Jest rzeczą zrozumiałą, że nie możemy polecać kancelarji np. adwokata Stacha, albo pp. Dzieciołów i Kaźmierczaków, którzy jawnie nietylko przeciwko „Do Czynu” występują, ale jak np. p. Stach — broniąc żydów, potrafi dla większego przypodobania się żydom robić wobec Sądu pocieszne uwagi pod adresem antysemitów, za które oczywiście zaraz dostaje od p. Macha — mówiąc obrazowo — po łapach. Honor nietylko nie pozwala korzystać nam z kancelarji takich adwokatów, ale mamy obowiązek innych przestrzec przed takimi filosemitami.

Również dnia 12 grudnia odbyła się rozprawa z oskarżenia żyda Bandera, który uczy geografji w miejskiem gimnazjum żeńskiem w Król. Hucie. Sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze. Ogromnie będzie ciekawe choćby z tego względu, że gdy zeznawały w charakterze świadków katolickie uczenie Bandera — przez niego sprowadzone — powtarzały widocznie „jak z panią matką”, bo aż p. sędzia Głowacki zrobił zdziwioną uwagę: Któż was tak wyuczył? Opowiadają, jak wyuczona lekcję!

Dziś zrobimy tylko jedną uwagę. Jeżeli zawieszenie broni ma być trwałe, a kompromis koniecznością życiową — jak to zaleca p. adwokat Zienkiewicz — nie dałoby się tego utrzymać, gdyby Bander miał w dalszym ciągu pozostawać w miejskiem gimnazjum żeńskiem w Król. Hucie. Polska nie jest tak ubogą, aby na przeszczeni od Cieszyna po Gdynię i Poznania po Wilno, Pińsk i Kołomyję nie znalazł się jeden goj, któryby wyręczył Bandera w nauce geografji w miejskiem gimnazjum żeńskiem w Król. Hucie.

Również dnia 12 grudnia przed Sądem Powiatowym w Katowicach wystąpił p. Widy przeciwko p. Machowi z powodu artykułu: „Błaski i nędze... z życia austriackiego eisenbahnera”. P. Widy w charakterze świadków miał zgłoszonych dwóch żydów, ale się nie zjawili! P. Mach zaś miał 7 świadków, w tem 4 najpoważniejszych obywateli z Król. Huty: p. Grabowskiego, p. Wiczorka (właściciela Domu Konfekcyjnego), p. Golczyka i p. Górnego. Ani jeden z 7 świadków pół dobrego słowa pod adresem p. Wideo nie powiedział. Po rozprawie jeden z Górnoszlazaków po górnośląsku zrobił uwagę: „To był sądny dzień dla tego b. austriackiego eisenbahnera”. Szczegółowe sprawozdanie — ciekawsze od najciekawszego romansu — zamieścimy także w następnym numerze.

akcją oświatową, a nie humorem i błazeństwami. Oszust ten — którym może być ów Koń albo ów Jasarski czy Kozłowski, wyłudający pieniądze na budowę kościołów — nie mogąc nic wyłudzić na Górnym Śląsku na owe rzekome malowanki i fotografie, pozwala sobie na różne oszczerstwa pod adresem akcji „Do Czynu”. U kogo jeszcze się zjawi, bez namysłu należy go oddać w ręce policji. Może się okazać, że owym oszustem jest ten sam, który niedawno grasował w Krakowie i Cieszynie, przedstawiając się za księdza. Nicby nie zaszkodziło, gdyby udało się komuś owego oszusta... wymalować albo sfotografować.

## Lody ruszyły.

W grudniu nasz apel do Szan. Prenumeratorów bez odpowiedzi nie pozostał. Dużo wpłynęło prenumerat wraz z datkami. Dlatego wcześniej wypuszczamy ten numer, bośmy mogli wcześniej uregulować rachunek w drukarni za numer poprzedni. Prosimy tedy dalszych Prenumeratorów o wpłaty na P. K. O. Nr. 305 910. Prenumerata roczna tylko 6 zł.

Z powodu ogromnego napływu do Redakcji naszych czytelników i członków „Do Czynu” w sprawach podatkowych, komunikujemy, że wszelkie porady wraz z pisaniem podań, zażaleń, próśb i t. d. załatwiamy tylko w poniedziałki i wtorki od godz. 3—8 popoł.

Z okazji świąt

**Bożego Narodzenia**

**i**  
**Nowego Roku**

przesyłamy serdeczne życzenia.

## Apel b. więźnia z Brześcia nad Bugiem.

(Dokończenie)

„Krzywdy nasze, inwalidów legjonowych, wołające o pomstę do nieba, nigdy przedawnić się nie mogą! — pisze do nas ów inwalida legjonowy, obecnie zawiadowca stacji kolejowej — Krzywdzicieli naszych, których miejsce pobytu jest nam dziś znane, ręka sprawiedliwości dosięgnąć musi. Prokurator Rzeczypospolitej takich ohydnych czynów za przedawnione nie uzna, pociągnie niewątpliwie p. Chorążego, denuncjatora austriackiego, do odpowiedzialności, a Sąd polski wymierzy taką sprawiedliwość, by zrównoważyła się z moją krzywdą, jaka mnie spotkała ze strony Austriaków i z tą męczarnią, jaką przeżyłem w lochach więziennych. Niechaj p. Chorąży — jak ja — nie puchnie z głodu i wilgoci, ale niechaj sobie posiedzi tak długo, jak to mnie przypadło w udziale z jego inicjatywy. Jednocześnie wyrażam żdziwienie, w jaki sposób kupiectwo polskie na Śląsku mogło oddać swe losy w ręce tego rodzaju osobnika! Brakło mu inwalidów legjonowych, nie może na ich trudzie i mękach zerować, więc wyszukał sobie nowe pole, akurat Śląsk, akurat kupiectwo chrześcijańskie i polskie! Gdzie te sensacyjne wiadomości — o niewątpliwiej niezaprzeczowej prawdziwości — obiegną kupiectwo polskie i chrześcijańskie na Śląsku, czyż możecie tego denuncjatora trzymać między sobą choćby 5 minut! Nie liczcie na to, że p. Chorąży sam was opuści. A gdzie on pójdzie? Gdzie zarobi 1500 zł. miesięcznie? Jaka organizacja polska pozwoliłaby mu sobą kierować! Taka się w Polsce nie znajdzie! Apeluje tedy do ogółu kupiectwa polskiego na Śląsku: Ani pół grosza dla p. Chorążego! Za nasze męki głodowe w lochach austriackiego więzienia!”

W ten sposób przemawia za naszym pośrednictwem więzień brzeski, inwalida wojenny, do ogółu kupiectwa śląskiego.

„Grabowskiego — pisze dalej ów inwalida — pomocnika Dr. Arcta, wuja p. Chorążego, ręka sprawiedliwości w wolnej Polsce nie dosięgła, ale za sprawą moją, mimo usilnych jego zabiegów, by zostać starostą, nigdy tego nie osiągnął. Ten Austrjak mówiący po polsku, renegat, konfident austriacki, urzędując zawsze w Wadowicach w imieniu jego cesarskiej mości, w wolnej Polsce nie mógł się wydrapać na wyższe szczeble w administracji państwowej. Krzywdy nasze, inwalidów legjonowych — swego czasu rzuczonych na pastwę Chorążych, Grabowskich, Arctów, Pogodowskich i innych konfidentów austriackich — szły za nim jak cień i ciągle go prześladowały”.

Dalszy ciąg „patriotycznych” wyczynów p. Chorążego z czasów austriackich zamieścimy w następnym numerze. I taki osobnik od 3 lat jest sekretarzem Polskiego Związku Tow. Kupieckich na Śląsku z pensją sięgającą 1500 zł. miesięcznie! Jakże nie walczyć z takimi!... Przecie dobro Związku — dobro tych setek ofiar, które swojemi składkami utrzymują p. Chorążego — tego wymaga. Różne szelmostwa „Do Czynu” wykryło... A takie mamy ukrywać! W rękach denuncjatora austriackiego mają w dalszym ciągu spoczywać losy kupiectwa polskiego na Śląsku! Byłby to największy skandal! Nie wątpimy w to, że kupiectwo polskie na Śląsku będzie nam wdzięczne, gdy dowie się, kto od 3 lat na jego ciele pasorczytuje, pobierając 1500 zł. miesięcznie i w zamian nic kupiectwu nie dając. Panie Chorąży! Spróbuj pan skierować sprawę na drogę sądową. Wówczas owi inwalidzi legjonowi, których pan cykał i denuncjował w Wadowicach, pod przysięgą potwierdzą, że jeszcześmy o panu za mało napisali.

Powyższy artykuł — zanim został zamieszczony na łamach „Do Czynu” — został odczytany na specjalnym zebraniu w Król. Hucie wobec zgórą 100 polskich kupców i rzemieślników. Zebrani jednogłośnie zażądali, by ten rewelacyjny materiał opublikować na łamach „Do Czynu”, bo jest nie do pomyślenia, by kupiectwo polskie na Śląsku w dalszym ciągu swoim groszem składkowym żywić tego rodzaju osobnika i tolerowało p. Chorążego w swem gronie. Jak to dobrze, że p. Chorążemu zachciało się walki z akcją „Do Czynu”. Tym sposobem na światło dzienne wydostały się tak ciekawe historie, które akcji „Do Czynu” nie szkoda, ale p. Chorążego wogóle na Śląsku uniemożliwią. Miejmy nadzieję, że walka z robactwem, które od samego początku usiłowało podgryzać korzenie akcji „Do Czynu”, dobiega do końca. Do zwycięskiego końca! Robactwo przestanie podgryzać korzenie akcji „Do Czynu”!

## Manipulacje bankowe...

Artykuł w jednym z numerów p. t. „Chacharska walizka” wywołał wiele śmiechu w Król. Hucie, a wśród kupiectwa na Śląsku przekonanie, że trzeba przystąpić do reorganizacji związku, bo ci, którzy przyszl na Śląsk — a by tu zarobić — we trójkę z jedną chacharską walizką doszli do majątków, a ogół kupiectwa górnośląskiego zubożał i niejeden, który dawniej miał okazały majątek, dziś ma akurat tyle, że po-

mieściłoby się w jednej chacharskiej walizce. Ogół kupiectwa górnośląskiego w Król. Hucie jest zdania, że „Do Czynu” już dziś wyszło z wiadomej walki ręką obronną, że przeciwnicy „Do Czynu” już dziś porządny ludźmi śmiało w oczy spojrzeć nie mogą, że się ukrywają i nie paradują, jak dawniej, ale zachęcają nas, byśmy walkę w dalszym ciągu prowadzili. Chodzi o to, aby dokumentnie wyjaśnić ogółowi jak jednostki — które tu przyszły, aby zarobić — dochodzą do majątków, gdy ogół górnośląski ubożeje. W tym celu opowiemy, jak „pewne” jednostki w sposób podstępny i wyrafinowany powasuwały się do rady nadzorczej pewnego banku, do powstania którego niczem się nie przyczyniły, i ujęły tę instytucję w swoje brudne ręce dla swoich osobistych celów. Gdy setki członków 100 zł. kredytu uzyskać nie mogą, kilku uprzywilejowanych — którzy podstępnie dostali się do rady nadzorczej — korzysta z kredytu bez ograniczenia. W takich warunkach oczywiście — kosztem ogółu — dochodzi do majątku wielką sztuką nie jest. Dla dobra ogółu trzeba tych „uprzywilejowanych” wydestakować z tego banku. Gdy to nam się uda, oddamy wielką usługę całym rzeszom drobnych kupców i rzemieślników chrześcijańskich a zwycięstwo nasze będzie zupełne. Tą samą metodą, jaką ci panowie zastosowali do opanowania tej instytucji finansowej, drobne kupiectwo i rzemiosło chrześcijańskie w najbliższej przyszłości musi zastosować. Klin wybija się klinem! Wówczas da się uratować niejedno przedsiębiorstwo chrześcijańskie, któremu dziś grozi zagłada. Aby znów szwindlarze nie zaskoczyli nas walnym zebraniem, już dziś trzeba mobilizować swoich. Mamy jeszcze kilka miesięcy, ale to wiele nie jest. Już dziś trzeba się mobilizować. Instytucja, stworzona udziałami ogółu, zerowiskiem dla jednostek być nie może! Skoro zabraliśmy się do czyszczenia, to już oczyścić wszystko!

### Dział żydoznawczy.

Wyjątki wybrane z dzieł Ks. Dr. Józefa Krużyńskiego, obecnego rektora Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie.

## Ukryta ręka.

Żydostwo wojuje ze światem chrześcijańskim. Jest to fakt niezbity. Dla oświetlenia powyższego faktu posiadamy bardzo wielki materiał dowodowy, który wzrósł w ostatnich czasach, a zwłaszcza w okresie działalności sjonistycznej. Na ten materiał musimy się powołać.

Angielski żyd Disraeli, później lord Beaconsfield, pisał jeszcze w roku 1844 w swej książce „Coningsby”: „Światem rządzą bynajmniej nie ci ludzie, którym rządy powszechnie przypisują ci, co nie bywali poza kulisami”. Znaczy to, że nie monarchowie, prezydenci, czy upoważnione ku temu i wybrane ciała prawodawcze. Podzielał prawdę tych słów Bismark. Nie mogąc jednak odnaleźć „ukrytej ręki”, kierującej współczesną polityką, nazwał ją czemś „niezbadanem”.

Po wojnie światowej żydzi odegrali wybitną rolę przy zawieraniu trakt. wersalskiego, dzięki wpływom owej „ukrytej ręki”, czyli niezbadanej siły. Lord Douglas powiedział: „Liga Narodów stanowi centralny rząd żydowski”. A znany pisarz sjonistyczny w Anglii, Izrael Zangwill, nie wahał się oświadczyć: „Liga Narodów jest dziećciem żydowskim”.

Hrabia Czerep-Spiridowicz ogłasza w swem piśmie „Gentiles Revue” i w broszurach, że żydzi podlegali cesarza Wilhelma do wszczęcia wojny europejskiej, ofiarowując mu znaczne usługi w pomocy materialnej. Rezultat był taki, że świat chrześcijański stracił na tej wojnie 40 miljonów ludzi i 350 miliardów dolarów. Natomiast wojna ta napędziła do kieszeni żydowskich olbrzymie kapitały. Naliczono, że w samych Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej z górą 19000 żydów stało się milionerami, a Rotszyld w Paryżu zyskał z górą 4 miljarde dolarów. Z ogólnych wydatków wojennych do banków żydowskich wpłynęło 100 miliardów dolarów. Światowa wojna tedy — jak to już podkreślaliśmy wyżej — wzbogaciła niepomiernie całe żydostwo, sprządzając jednocześnie ubóstwo i ubytek sił w ludziach na kraje chrześcijańskie. Żydzi zwycięzcy zaczęli po wojnie rozszerzać swoje macki, wysysając w dalszym ciągu osłabiony organizm chrześcijański. Słusznie powiedział Chamberlain, że „ludzie, co stworzyli judaizm, korzystali z siły satanicznej”. Izrael Zangwill pisze: „Żydzi nigdy nie zadawali sobie równości, lecz żądali zwierzchnictwa nad innymi”. A inny żyd w przystępie szczerości, Oskar Levy, oświadczył: „Żydzi sami są twórcami legendy o własnej wyższości”.

Walter Rathenau, żyd, minister spraw zagranicznych w powojennym rządzie niemieckim, wypowiedział jasno, że tylko 300 ludzi, znających się wzajemnie, rządzą Europą. Oni wybierają z pośród swoich następców. Ci żydzi niemieccy posiadają siłę obalić każdy ustrój lub narzucić taki, jaki ich zachęca gojom.

Żyd Bernard Baruch, naznaczony w Ameryce

na komisarza wojennego, nie krępował się wypowiedzieć wobec senatu: „Ja byłem najpotężniejszym ze wszystkich ludzi w r. 1918.”

Żyd Warburg oświadczył wobec senatu Stanów Zjednoczonych, że bank „Schiff, Kuhn, Loeb i S-ka”, do której on należy, sfinansował w całości wybory na prezydenta Roosevelta, Tafta i Wilsona”, co oczywiście wyjednało Warburgowi nieograniczone wpływy w Białym Domu. Teraz staje się jasnym — jak pisze Czerep — Spiridowicz, że Loeb, sekretarz Roosevelta, powiedział do mnie w r. 1907: „Prezydent wszystko uczyni, co ja mu powiem.”

Jak bardzo Wilson ulegał żydostwu, wystarczy przytoczyć ten szczegół, że gdy przybył do Paryża w r. 1919, aby brać udział w naradach nad pokojem wersalskim, nie zamieszkał w żądnym państwowym gmachu, — choć każdy byłby mu oddany do rozporządzenia — lecz w pałacu bankiera żyda Bleichroedera. Należy jeszcze i na to zwrócić uwagę, że dom bankierski Bleichroedera, niemieckiego żyda, związany jest ściśle z bankami hamburskimi i frankfurckimi, które oczywiście wysługiwały się Niemcom podczas wojny.

Najbardziej zaufanym powiernikiem prezydenta Woodrow Wilsona w okresie zawierania traktatu wersalskiego był żyd Mendel Edward Hous, posiadający rangę pułkownika.

Słynny Clemenceau, który odegrał tak wybitną rolę u schyłku wojny, posiadał za sekretarza żyda Mandla Rotszylda. Lloyd George zaś żyda Sasona Rotszylda.

Żydzi potrafią znaleźć drogę do ludzi, zajmujących najbardziej wpływowe stanowiska w dyplomacji światowej. Tłumaczy się to tem, że i wyborci na te stanowiska zależni byli od wpływów, względnie kapitałów żydowskich. „Protokóły Mędrców Sjonu” mówią, że na takie stanowiska należy za wszelką cenę wybierać ludzi skompromitowanych jakąś aferą znaną żydostwu, czy też spełnianą do spółki z żydostwem. Ludzie ci, dostawszy się na wysokie stanowisko, w obawie ujawnienia iskompromitowania, będą całkowicie ulegli żydostwu. Istotnie, w ciągu ostatnich lat widzimy obok najwybitniejszych mężów stanu, żydów tak blisko z nimi związanych i tak oddziaływujących na nich, że bez spojrzenia za kulisy, staje się rzeczą niezrozumiałą, dlaczego tak się dzieje. Bismark powiedział swego czasu: „Jestem zaprzeczony szatanowi Rotszyldowi, no... ale jest on Niemcem z Frankfurtu.”

Gazety amerykańskie ogłaszały w swoim czasie, że Warburg, członek największego domu bankowego na świecie „Schiff, Kuhn, Loeb i S-ka” — mającego swoje główne domy w Hamburgu, Frankfurcie i New-Jorku — dał kredyt Trockiemu, wybierającemu się wraz z Leninem dla zniszczenia Rosji.

ciąg dalszy w następnym numerze.

### !! Firmy polskie i chrześcijańskie !!

KRÓLEWSKA HUTA:

**Jan Wieroński**, Skład futer i czapek. — — — ul. Piłsudskiego Nr. 1.

**A. Hejosch**, Księgarnia i skład papieru oraz wyrobów piśmiennych, ul. 3-Maja 3.

**Stanisław Lenczner**, Mleczarnia i handel nabiału, ul. 3-Maja 5.

**Fr. Tyrakowski**, Zakład krawiecki. Wielki wybór materiałów męskich. tel. 448. ul. Wolności 74.

**Andrzej Dymek**, Pierwszorzędny zakład krawiecki. ul. Katowicka 28.

**Jan Dolata**, Skład towarów krótkich. — — — ul. Wolności 63.

**Bracia Gemrot**, Skład skór i przyborów szewskich. ul. 3-Maja 56. — tel. 13—06.

**Maks Brysz** — mistrz krawiecki — — — ul. Styczyńskiego 2.

Nowa Wieś:

**Józef Gawlik**, — Konfekcja męska i damska. ul. Miarki 21.

**Jan Golczyk**, Królewska Huta Rynek 22. **mistrz krawiecki** Rynek 22.

Pierwszorzędna pracownia ubrań męskich, damskich i mundurów na miarę.

**Franciszek Widera** RUDA, Plac Wolności 1. **SKŁAD MEBLI**

Poleca za gotówkę i w ratach b. dogodnych meble wszelkiego rodzaju.

**Helena Jachowska** — Katowice — ul. Młyńska 37.

Sprzedaz towarów łokciowych i galanterji po cenach konkurencyjnych. — — —

## St. KUCHLEWSKI

Skład konfekcji męskiej, damskiej i obuwia. KRÓL. HUTA P. K. O. 303 328. TARN. GÓRY ul. Wolności 23. ul. Krakowska 18. tel. 1220. tel. 529.

## CENTRALA MEBLI

właśc. F. Kurpierz

Król. Huta, ul. Wolności 24. Telefon 514. Telefon 514.

## JÓZEF PAROL

Konfekcja męska, damska i dziecinna oraz obuwie.

Król. Huta, ul. Wolności 31. Najtańsze i najkorzystniejsze źródło zakupu.

## P. Kamiński

Skład konfekcji męskiej i pierwszorzędny zakład krawiecki

Król. Huta, ulica Wolności róg Sienkiewicza, Tel. 1069 Usługa rzetelna! Ceny przystępne!

**FRANCISZEK BISKUP**, Król. Huta, 3 Maja 43 SKŁAD OBUWIA.

Poleca obuwie we wszelkich gatunkach we własnych warsztatach wykonane oraz fabryczne. Ceny konkurencyjne.

## Boratyński i Badowski

Katowice, ulica 3-Maja 24

Poleca po cenach konkurencyjnych towary kolonialne, wina i delikatesy.

## Drogerja św. Barbary

Tel. 1666 w. W. Dutkiewicz Tel. 1666 KATOWICE, ul. Marsz. Piłsudskiego 10.

## P. CZARNECKI, KATOWICE.

ulica Pocztowa 2. Telefon Nr 23-66.

Poleca artykuły męskie, kapelusze, bieliznę, krawaty, skarpetki, trykotaże itd. w najlepszym gatunku. Ceny przystępne

## K. ŚWIĘTOCHOWSKI

Katowice, ul. Św. Jana 12. - Telefon 7-37.

Towar pierwszorzędnej jakości — Ceny naprawdę bezkonkurencyjne.

Skład Obuwia. Skład Obuwia.

## E. WACŁAW Katowice

RYNEK 12. — Telefon Nr. 356.

Porcelana po cenach fabrycznych, kryształ, szkło, metale, wyroby skórzane, wózki dziecinne. Wszystko naprawdę po niesłychanie niskich cenach

## WACŁAWOWA Langer

Katowice, ul. Pocztowa 2

Największy i jedyny chrześcijański skład bielizny damskiej i dziecinnej.

**A. Kościelniak** Katowice ul. 3-go Maja 5

Wykwintna konfekcja — Artykuły męskie. Wielki wybór. Ceny przystępne.

## PAWEŁ BULLA

Lipiny Śl. :: Król. Huka 26.

Skład mebli wszelkiego rodzaju i tow. wyścielanych. Dogodne warunki spłaty.

## Fabryka Mebli Kuchennych i Robót Stolarsko-Budowlanych

**Ludwik Weiman** Chropaczów, ul. Koscielna 14e.

Telefon: Łągiwniki 44.

## Kępińska Fabryka Mebli

Trumien - Filja Lubliniec, ul. Mickiewicza 20. Tel. 78 Wł. STANISŁAW PIĄTKOWSKI Tel. 78

POLECA MEBLE W WIELKIM WYBORZE PO CENACH FABRYCZNYCH ZA GOTÓWKĘ I NA RATY.

**M. Marcinek** KROLEWSKA HUTA ul. Katowicka 10.

Poleca obuwie dziecinne, damskie i męskie, buty robocze, kropy, wykonane we własnym warsztacie, oraz obuwie fabryczne.

Najstarszy skład obuwia w miejscu. Ceny konkurencyjne.